

Sprawozdanie z zebrania Komitetu 9 stycznia 2012

Na zebranie przyszło około setki Mieszkańców, więc pierwsza część zebrania przeniesiona została do większej sali.

Na początku Przewodniczący powiedział, że Komitet ma na ten temat najwyżej pół godziny i przeznaczy to na zapoznanie się z problemem, po czym udzielił mi głosu. Powiedziałem, że:

Dotychczasowe działania Komitetu i Zarządu Spółdzielni opierały się o niewłaściwe rozpoznanie potrzeb mieszkańców.

Na podstawie wstępnych, luźnych rozmów, m.in. z Prezesem, ustaliliśmy, że podstawą do wykonania potrzebnego nam parkingu musi być ankieta wskazująca tę potrzebę w porównaniu z opozycją. Ankieta powinna obejmować wszystkie bloki zainteresowane przewidywaną lokalizacją parkingu. Wynik ankiety powinien przejść przez Komitet Kolonii, by dalej sprawy weszły na utarte drogi formalne.

Taka ankieta została wykonana, a jej wyniki są jednoznaczne: opozycja wynosi 4,1% a popierających przeznaczenie trawnika po prawej stronie drogi dojazdowej do pawilonu Bogusławskiego 6a aż do linii samochodów pod blokami Kwitnąca 9a i 9 jest 85,6% czyli ponad 20 razy więcej.

Zgromadziliśmy się tu, by Komitet przyjął te wyniki do wiadomości i poparł naszą inicjatywę przed Zarządem Spółdzielni.

Zarząd Spółdzielni został wstępnie poinformowany o wynikach ankiety już 21 grudnia i tegoż dnia także do Komitetu złożone zostało pismo z pełną informacją. Komitet miał dwa tygodnie na zapoznanie się z dwoma kartkami A4.

Na pytanie Przewodniczącego powtórzona została informacja o miejscu planowanego parkingu. Wojciech Rokicki usiłował znacznie szerzej przedstawić problem, także historycznie, ale został poproszony o odłożenie tego na inną, późniejszą okazję. Po dość krótkiej dyskusji, w której Zebrani na moją prośbę z trudem ograniczyli się z wylewaniem żalów i wskazywaniem winnych obecnej sytuacji, Przewodniczący uznał, że Komitet jest już poinformowany i będzie się nad tym zastanawiał, a zebrany podziękował sugerując zakończenie zebrania.

Stwierdziłem jednak, że Komitet nie ma nad czym długo obradować, poczekamy na wynik tych obrad, które Przewodniczący chciał, by były bez naszego dozoru.

Po dość krótkim czasie Przewodniczący powrócił i stwierdził:

Komitet jest za rozwiązaniem problemu parkowania i stworzeniem dalszych miejsc do parkowania, ale: musi powstać szkic sytuacyjny z zaznaczonym parkingiem i na temat takiej propozycji musi być przeprowadzona następna ankieta jej poparcia. Do tych działań Komitet zaprasza dwóch przedstawicieli Mieszkańców.

W tej sytuacji stwierdziłem, że Przewodniczący ośmiesza się takim stwierdzeniem, nie umie czytać, gdyż w Petycji proponowane miejsce jest jednoznacznie wskazane a ankieta właśnie odpowiedziała na pytanie, które Przewodniczący dopiero proponuje zadać. Obrażony Przewodniczący wyszedł ostentacyjnie nie słuchając uzasadnienia.

Trudno powiedzieć, czy niedyspozycja, jaką wykazał Przewodniczący była wynikiem stresu, gdyż powinien poprzeć pogląd, którego jest osobiście przeciwnikiem, czy też było to rażące ignorowanie Zebranych i faktów. W moim początkowym wystąpieniu jasno bowiem stwierdziłem, że miejsce na parking było w Petycji wskazane. Tego jakby Przewodniczący

nie zauważył dopytując się o ten szczegół, i zostało to od razu, ponownie, jasno i jednoznacznie wyjaśnione. Wcześniej Przewodniczący jako mieszkaniec podpisując sprzeciw dotyczący Petycji także czytał Petycję i ten punkt osobiście mi wskazałem. Twierdzenie, że nadal jest to kwestia do określenia i ankietowania jest jawnym ignorowaniem faktów, które może ciągnąć się dowolnie długo. Trudno traktować poważnie takie zachowanie i nie wolno go tolerować.

Zobaczmy, jak będzie wyglądało pismo z Komitetu do Zarządu Spółdzielni. Możliwe, że zestresowany Przewodniczący nieprecyzyjnie przekazał nam werdykt Komitetu.

Osobiście nie czuję się urażony, choć wolałbym być tak traktowany, jak ja usiłowałem potraktować Przewodniczącego. Końcówka nie wyszła jak planowałem, ale nie można było nie skomentować takiego zachowania, bo świadczyłoby to o naszym, nie tylko moim, braku godności lub inteligencji. My czytać umiemy i wiemy, co podpisywaliśmy, **a adresaci mają obowiązek to dokładnie przeczytać** i to musimy egzekwować. Przychodzenie na zebranie bez przygotowania, brak powiadomienia pozostałych członków Komitetu, brak bezpośredniej drogi do Komitetu a jedynie poprzez Zarząd Spółdzielni, który w ten sposób ma pełną kontrolę nad ciałem nas reprezentującym wobec Zarządu, to daleko idące niedociągnięcia działalności Komitetu.

Zgodnie z zaproszeniem Komitetu zostaliśmy (Andrzej Gecow i Marek Goleń) zapisani jako przedstawiciele Mieszkańców. Ja, Andrzej Gecow, mam ten mandat od 85,6% mieszkańców popierających Petycję, Marek Goleń aktywnie współpracował ze mną od chwili wspólnej inicjatywy, a jako były radny Bielan ma cenne doświadczenie w aktywności społecznej. Innych propozycji z sali nie było.

Osoby mające chęć wsparcia organizacyjnego akcji proszone są o kontakt mailowy. Przed nami ciągle dużo pracy.

Andrzej Gecow gecowt@gmail.com